

Madame Françoise ESPAGNET
"Regard Expo"
40, rue de Malte
75011 Paris

Paris, le 6 janvier 1991

Chère Madame,

C'est avec un vif intérêt que j'ai lu votre article sur "L'ouverture à l'Est", paru dans le n° 4 de votre revue, dans lequel vous citez le nom de ma galerie et mes propos. Son sérieux, sa clarté et le vaste éventail d'informations qu'il contient en font d'avantage un travail universitaire de recherche et de référence qu'une simple publication journalistique.

Il me surprend d'autant plus agréablement que je suis, hélas, habitué de la part des médias à un intérêt obséquieux à l'égard des célébrités du monde de l'art et à une indifférence méprisante à l'égard des événements et des noms moins connus, le tout arrosé des formules idiotes qui se veulent „brillantes" et du jargon pseudo-philosophique.

Si je savais que la personne qui m'interroge tranche avec cet univers-là, je vous aurai consacré davantage de temps et me serai davantage mis à votre disposition

pour vous faciliter les recherches.

Ce dont je vous demande pardon.

C'est donc avec reconnaissance que je vous félicite pour votre travail et vous prie de recevoir mes salutations distinguées, avec mes voeux de bonne et heureuse année.

Piotr Dmochowski

M. et Mme J. et. T.KOZAK
Holbein Str 4
4, Dusseldorfe
Allemapne

Marly-le-Roi, le 8 janvier 1991

Szanowni, Drodzy Państwo,

Zaluje ogromnie iz nie udało sie nam spotkać u Państwa w Crans w dniu w którym mieliśmy Im zlozyc wizytę. Było to w przeddzień wyjazdu i zorientowaliśmy sie po niewczasie iz nie zdążymy wszystkiego pogodzic. Przepraszamy wiec sadzac ze to towarzyskie uchybienie nie zmąci rodzącej sie, milej znajomości.

Niniejszym pozwalam sobie przesłać Państwu album o BEKSINSKIM która mu poświęciliśmy a o którym rozmawialiśmy u Ewy Morel.

Jeśli kiedyś drogi Państwa beda prowadzić do Paryża, serdecznie zapraszamy i z góry cieszymy sie na spotkanie.

Bardzo Państwu oddani.

Anna i Piotr Dmochowski

Mme Ann SKINNER
3,rue Aristide Briand
91230 MONTGEROM

Marly-le-Roi, le 10 janvier 1991

Chère Madame,

Veillez avoir l'obligeance de vérifier les corrections qui, à la suite de vos indications ont été apportées par l'imprimeur coréen à la version anglaise du texte de l'album « BEKSINSKI ».

En vous souhaitant une très bonne et heureuse année je vous prie, chère Madame, de croire à mes sentiments les meilleurs.

Piotr Dmochowski

Kraków, 25.I.1991

Szanowny Panie Piotrze,

Prace nad książką powolutku się posuwają i jeśli nie pojawią się jakieś tajemnicze i nieprzewidziane przeszkody /tego nigdy nie da się wyobrazić.../, wszystko będzie na czas. Skonsultowałem ze Zdzisławem diapozytywy, jestem umówiony z Glinickim na ewentualne uzupełnienia i dorobienie nowych, teraz powstałych obrazów - krótko mówiąc, bądźmy dobrej myśli /o ile w tzw. ~~dzisiejszych~~ dzisiejszych czasach można być w ogóle dobrej myśli o czymkolwiek/.

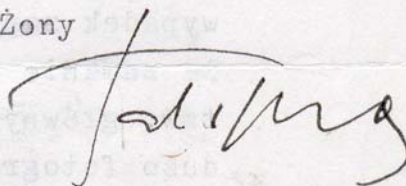
Upprzedzam bliskie już, a chyba nieodzowne pytanie grafika-projektanta: o ilość tłumaczeń tekstu. Tzn., poza angielskim i, o ile pamiętam, niemieckim /chyba że źle pamiętam i chodziło np. o japoński - albo też o oba jednocześnie/. Nie wiem, czy to będzie miało dla makiety znaczenie, może nie, ale wolę na wszelki wypadek zapytać. Tekstu tym razem nie będzie dużo, przypuszczam, że zamknie się w ok.10 stronach maszynopisu /mam na myśli tylko tzw. główny tekst "ideologiczny"/. Po prostu lepiej żeby było dużo fotografii, bo z tym czytaniem różnie bywa, ludzie umiejący widzieć obrazy często nie umieją albo nie chcą czytać o nich. Trzeba będzie jednak, myślę, dać coś w rodzaju uproszczonego życiorysu i elementarnej bibliografii przynajmniej wystaw, filmów i kolekcji, bo przecież należy założyć, że przynajmniej część odbiorców nie będzie dysponowała tamtym poprzednim dużym albumem-katalogiem.

Teraz trochę z innej beczki. Gdzieś mniej więcej rok temu zaproponowałem Zdzisławowi zrobienie u nas w galerii wystawy jego nowych rysunków, tzn. tych powstających od 2-3 lat. Największa pierwsza wystawa jego rysunków była kiedyś, ze 20 lat temu, pokazana właśnie w Krakowie, w galerii Związku Plastyków /były oczywiście wcześniej inne, ale ta miała szczególny oddźwięk, sam jeszcze pamiętam/. Teraz wydawało mi się wielką frajdą, żeby akurat w takiej niewielkiej galerii jak nasza pokazać wreszcie Zdzisława "całą gębą", choć rzecz jasna co rysunki, to nie obrazy, no ale nie mamy armat. Myślałem nawet, o ile wszystko byliby dobrze poszło, pokazać tę wystawę w związku z europejską konferencją KBWE, która w tym roku będzie właśnie w Krakowie, na przełomie maja i czerwca. Będzie "cała" kulturalna Europa, wielki

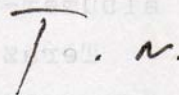
szpan i tak dalej. Na dziś dysponuję kilkunastoma rysunkami zakupionymi w ostatnim półtoraroczcu albo przez naszą galerię, albo sprzedanymi różnym kolekcjonerom, z którymi - niektórymi przynajmniej - mamy nadal kontakt. Od Zdzisława dowiedziałem się, że praktycznie wszystkie "dawne" rysunki, tzn. te powstałe w latach 88-90, są już ~~zawet~~ rozdysponowane, porozdawane, posprzedawane itd., z wyjątkiem kilku słabszych, które mógłby wygrzebać z któregoś zeszytu. Natomiast ~~dotychczas~~ wszystkie te, które powstają obecnie /czy od pół roku, jakoś tak/ należą teoretycznie i zapewne praktycznie do Pana. Oglądałem je u niego; nie jest tego wiele - głównie warianty xerograficzne - ale i tak wystarczająco jak na nasze potrzeby. Czy zgodziłby się Pan na pokazanie ich na naszej wystawie? Wraz z tamtymi kilkunastoma dawniejszymi stanowiłyby świetny materiał na doskonałą wystawę pokazującą ten nowy etap twórczości Zdzisława.

Łączę serdeczne pozdrowienia -

Ukłony dla Żony



PS. Bardzo sobie miło wspominam krótko ale intensywny pobyt w Paryżu, łącznie z dwoma wytwornymi wizytami u Państwa w galerii - mam nadzieję, że już sławni pracownicy murarscy dali Państwu spokój?



W. Pan Tadeusz Nyczek
Kraków
Osiedle Wandy 1 m. 4

Marly-le-Roi, 31 stycznia 1991 r.

Szanowny Panie,

W poł godziny po mojej rozmowie telefonicznej z Beksinskim o projekcie albumu, nadszedł Pański list, za który serdecznie dziękuje.

1) Ponieważ Japonczycy sami robią jakąś publikację o Beksinskim, dla moich potrzeb wystarczy wersja francuska i angielska, w dwóch kolumnach obok siebie, a więc w układzie takim samym jak w poprzedniej mojej książce.

2) Jak słusznie to Pan przewiduje, trzeba zostawić conajmniej tyle samo miejsca co w poprzednim albumie na biografie, wystawy, muzea etc. dla tych którzy po raz pierwszy spotkają się z tym malarstwem. Najlepiej zostawić na to miejsce na końcu albumu, tak bym mógł to swobodnie uzupełnić faktami jakie zaistniały od trzech lat.

3) Gdy Glinicki będzie robił ektachromy, proszę podkreslic zeby lepiej je naświetlał gdyż pod pretekstem i z musza być „gęste” robi je zbyt ciemne.

4) Bardzo proszę o przewidzenie wielu reprodukcji i detali w skali jeden do jednego na dwóch stronach, tak jak to było w poprzednim albumie (z tym iż tam reprodukcje detali były w skali większej niż jeden do jednego, a więc zafałszowane, o czym zgadaliśmy się z Beksinskim zbyt późno i nie można już było niczego zmienić).

5) Beksinski mówi mi iż zalicza do swego nowego stylu niektóre obrazy już reprodukowane w poprzednim albumie. Nie widzę przeszkód (i powiedziałem mu to) zeby te obrazy były jeszcze raz reprodukowane w nowym albumie. Tym lepiej zresztą, bo z siedemdziesięcioma reprodukcjami kolorowymi (plus piętnaście czy dwadzieścia detali), kilkudziesięcioma biało-czarnymi nowych, kserowanych rysunków i dziesięcioma stronami Panskiego tekstu album byłby zbyt krótki. Chciałbym by miał co najmniej 200 stron.

6) Jego format i układ graficzny powinien być zbliżony do układu poprzedniego albumu, tak by widać było iż jeden jest dalszym ciągiem drugiego.

7) Sam napisze jedna lub dwie strony wstępu, tak iz proszę laskawie przewidziec na to miejsce.

8) Oczywiście godzę sie na wystawę nie tylko rysunków ale również i nowego malarstwa Beksinskiego w Pańskiej galerii pod warunkiem iz będzie ona bez sprzedaży i ze bede mogl wszystko potem zabrać do Paryza.

Pozdrawiam Pana najserdeczniej i lacze wyrazy szacunku.

Piotr Dmochowski